



The Holy See

GIUBILEO STRAORDINARIO DELLA MISERICORDIA

GIUBILEO DEI CATECHISTI

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Piazza San Pietro

Domenica, 25 settembre 2016

[Multimedia]

Święty Paweł Apostoł w drugim czytaniu kieruje do Tymoteusza, ale także do nas pewne zalecenia, jakie leżą mu na sercu. Wśród nich, prosi, aby „zachował *przykazanie* bez skazy i bez zarzutu” (1 Tm 6,14). Mówi po prostu o przykazaniu. Wydaje się, że chce, abyśmy utkwili nasz wzrok na tym, co jest *istotne* dla wiary. Święty Paweł w istocie nie zaleca wielu punktów i aspektów, ale podkreśla centrum wiary. Tym centrum, wokół którego wszystko się obraca, tym pulsującym sercem, które ożywia wszystko, jest przepowiadanie paschalne, pierwsze przepowiadanie: Pan Jezus zmartwychwstał, Pan Jezus ciebie kocha, dla ciebie dał swoje życie; zmartwychwstał i żyjący stoi obok ciebie i czeka na ciebie każdego dnia. Nigdy nie możemy o tym zapominać. W tym Jubileuszu katechetów jesteśmy wezwani, byśmy niestrudzenie stawiali na pierwszym miejscu zasadnicze przepowiadanie wiary: Pan zmartwychwstał. Nie ma ważniejszych treści, nic nie jest bardziej solidnego i aktualnego. Każda treść wiary staje się piękna, jeśli jest powiązana z tym centrum, jeśli jest przeniknięta orędziem paschalnym. Natomiast, jeśli się ją izoluje - traci sens i moc. Zawsze jesteśmy wezwani, aby żyć i głosić nowość miłości Pana: „Jezus naprawdę cię kocha, takim jakim jesteś. Uczyń Mu miejsce: pomimo rozczarowań i ran życia, pozwól, aby ciebie kochał. On ciebie nie zawiedzie”.

Przykazanie o którym mówi święty Paweł każe nam pomyśleć również o nowym przykazaniu Jezusa, „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12). Boga-Miłość głosi się miłując: nie na mocy przekonywania, nigdy nie narzucając prawdy, ani też nie upierając się przy jakimś obowiązku religijnym czy moralnym. Boga głosi się spotykając osoby, zwracając

uwagę na ich historię i przebyta przez nich drogę. Bóg bowiem nie jest jakąś ideą, ale żywą Osobą: Jego orędzie związane jest z prostym i prawdziwym świadectwem, z wysłuchaniem i akceptacją, z promieniującą radością. Nie mówimy dobrze o Jezusie, gdy jesteśmy smutni; nie przekazuje się także piękna Boga głosząc jedynie piękne kazania. Boga nadziei głosi się żyjąc w dniu dzisiejszym Ewangelią miłości, nie lękając się, by świadczyć o Nim także za pomocą nowych form przepowiadania.

Ewangelia dzisiejszej niedzieli pomaga nam zrozumieć, co to znaczy kochać, a w szczególności unikać pewnych zagrożeń. W przypowieści jest bogacz, który nie dostrzega Łazarza, biednego człowieka, który „leżał u bramy jego pałacu” (Łk 16,20). Ten bogacz w istocie nikomu nie wyrządza krzywdy, nie ma mowy o tym, aby był zły. Ma jednak znaczenie poważniejszą chorobę, od Łazarza, który przecież „okryty był wrzodami” (*tamże*): ten bogacz cierpi z powodu poważnej ślepoty, bo nie potrafi spoglądać poza swój świat, pełny uczt i pięknych szat. Nie widzi niczego poza bramą swego domu, gdzie leży Łazarz, bo nie obchodzi go, co się dzieje na zewnątrz. Nie widzi oczyma, ponieważ nie czuje sercem. Do jego serca weszła światowość, która znieczula duszę. Światowość jest jak „czarna dziura”, która pożera dobro, gasi miłość, bo pochłania wszystko we własnym „ja”. Wówczas widać jedynie pozory i nie zauważamy innych, ponieważ stajemy się obojętni na wszystko. Osoby cierpiące na tę poważną ślepotę często podejmują zachowania „zezowate”: patrzą z szacunkiem na sławnych ludzi, wysokiej rangi, podziwiane przez świat, i odwracają spojrzenie od wielu Łazarzy dnia dzisiejszego, od ubogich i cierpiących, którzy są umiłowanymi przez Pana.

Ale Pan patrzy na tych, którzy są lekceważeni i odrzucani przez świat. Łazarz jest jedyną postacią we wszystkich przypowieściach Jezusa nazwaną z imienia. Jego imię oznacza „Bóg pomaga”. Bóg go nie zapomina, powita go na ucztach swojego królestwa wraz z Abrahamem, w bogatej komunii miłości. Jednak bogacz w przypowieści nie ma nawet imienia; jego życie popada w zapomnienie, ponieważ ten, kto żyje dla siebie, nie tworzy historii. A chrześcijanin powinien tworzyć historię! Powinien wychodzić od siebie, by tworzyć historię. Lecz ten, kto żyje dla siebie nie tworzy historii. Nieczułość dnia dzisiejszego wykopuje nieprzekraczalne przepaści na zawsze. Także my popadamy, w tym momencie w tę chorobę obojętności, egoizmu, światowości.

Jest jeszcze inny szczegół w przypowieści, pewien kontrast. Dostatnie życie tego człowieka bez imienia jest opisane jako ostentacyjne: wszystko w nim domaga się potrzeb i praw. Nawet po śmierci upiera się, aby dostarczono mu pomocy i dochodzi swoich interesów. Natomiast ubóstwo Łazarza wyraża się z wielką godnością: z jego ust nie wydobywają się narzekania, protesty lub słowa pogardliwe. Jest to cenna lekcja: jako słudzy słowa Jezusa jesteśmy wezwani, by nie afiszować się pozorami i nie dążyć do chwały. Nie możemy też być smutni i żałośni. Nie jesteśmy prorokami nieszczęścia, lubującymi się w tropieniu zagrożeń i zbrodni. Nie jesteśmy ludźmi, którzy okopują się w swoich środowiskach, wydając gorzkie osady na temat społeczeństwa, Kościoła, na temat wszystkiego i wszystkich, skazując świat negatywnością. Płaczliwy sceptycyzm nie jest cechą ludzi będących w zażyłości ze Słowem Bożym.

Ten, kto głosi nadzieję Jezusa niesie radość i widzi daleko, ma przed sobą horyzonty, nie ma muru, który go zamyka, widzi daleko, ponieważ potrafi patrzeć poza zło i problemy. Widzi jednocześnie dobrze z bliska, ponieważ jest wrażliwa na bliźniego i jego potrzeby. Pan nas dzisiaj o to prosi: w obliczu wielu Łazarzy, których widzimy jesteśmy wezwani, byśmy się zaniepokoiili, znajdowali drogi, żeby spotkać i pomóc, nie zlecać zawsze innym, czy mówić „pomogę ci jutro, dzisiaj nie mam czasu, pomogę ci jutro”. I to jest grzechem. Czas, aby spieszyć z pomocą innym jest czasem danym Jezusowi, to miłość, która trwa: to nasz skarb w niebie, który zdobywamy sobie tutaj na ziemi.

Podsumowując, drodzy katechiści i drodzy bracia i siostry, niech Pan da nam łaskę byśmy codziennie byli odnowieni radością pierwszego przepowiadania: Jezus umarł i zmartwychwstał, Jezus kocha nas osobiście! Niech nam daje siłę do życia i głoszenia przykazania miłości, przewyciężając ślepotę pozorów i smutki światowe. Niech nas uczyni wrażliwymi na ubogich, którzy nie stanowią dodatku do Ewangelii, ale są jej centralną stroną, zawsze przed wszystkimi otwartą.